

OGNISKO DOMOWE

oraz
Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 10-go października 1926 r.

Nr. 41

Ewangelja.

Onego czasu : był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczyniał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: jaśli snaków i cudów nie ujrzyłeś, nie wierzycie. Rzekł do niego królik : Panie, zstąp pierwej niż umrze syn mój.

Rzekł mu Jezus : idź, syn twój żywy jest. Uwierzyci człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i szedł. A gdy on już zstępował, zabiżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc: iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło, rzekli mu: iż wczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: syn twój żyje. I uwierzyci nam i wszystek dom jego.



700 letnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu.

Św. Franciszek z Assyżu w oświetleniu Papięza.

W roku bież. w d. 3 października przypada 700 letnia rocznica śmierci jednego z największych świętych Pańskich a mianowicie św. Franciszka w Assyżu.

Franciszek znaczy tyle, co mały Francuzik. Nazwał go tak ojciec, bo matka jego była Francuzką. Zaś słowo Francuz oznacza człowieka wolnego. Nosił św. Franciszek w Kościele rzadki przydomek: seraficki, bo znaczy: miłosny — w języku hebrajskim. — Święty, wyzwolony, miłosny, — to najprostsze i najtrafniejsze określenie tego niezwykłego człowieka, który jak gwiazda stała od 700 lat świeci na firmamencie chrześcijaństwa.

Papież poświęca temu św. osobną encyklikę. W encyklice tej pokreśla dostojały pisarz ogromne znaczenie św. Franciszka wśród tej 700 rocznicy jego śmierci. Bóg w obliczu duchowam patriarchy serafickiego odzwierciedla się tak doskonale, jak chyba w żadnym Innym Chrystusa obraz tak jak i w jego życiu Chry-

tusa żyje. Sam się nazywał „Heroldem wielkiego Króla“, ale słuszniej go nazwano „drugim Chrystusem“. Żyje nie tylko w sercach katolickich oświeć dla niego, ale i u innowierców bezustannie wzmagają się podziw dla przedziwnego zakonnika, który wyrósł z tła przelomowej dla Kościoła epoki.

Wprawdzie zapal dla wojen krzyżowych świadczył o pewnym idealizmie współczesnego społeczeństwa, ale z drugiej strony znaczenie już były nadwątlone jego władza przez herezje, zepsucie obyczajów, brak miłości chrześcijańskiej, a osobliwie krwawe napady, rozboje i wojny domowe między poszczególnymi miastami czy partjami w obrębie miast: stąd obhydny krwi rozlew, podpalenia, spustoszenia, grabieże, banicje, konfiskaty dóbr“. Poza tem rzucił się w oczy potężny podział między bogatymi a ubogimi, z jednej strony niepojęty przepych niezbadane bogactwa, eparte o gwałt wyzyk, lichwa a z drugiej okrutna nędza i pogarda ubożego. Dach tego świata wciągnął nawet w zacisze murów klasztornych. I wtedy nad murkami tych czasów rozlityśka nowe światło, rozpała się złote słońce.

Nie odrazu jednak poszedł młody Bernardone, bogatego kupca assyjskiego syn, strumą ścieżką doskona-

Katedra w Assyżu,

ośrodek uroczystości jubileuszowych, które osiągnęły punkt kulminacyjny w dzień śmierci największego świętego średniowiecza, 4 października.

Nasze zdjęcie przedstawia klasztor św. Franciszka w Assyżu. Na lewo w owale obraz Świętego, freska malowana we wnętrzu bazyliki przez Szymona Martini.

łoci, acz w wesolych pieśniach i hulańszej kompanji rozkochany strzegł się śliskiej drogi rozpusty. Dopiero, po niewoli w Perugji, przebytej chorobie i podróży do Apulji, porwany głosem Ewangelji postanowił odmiennie tryb życia i naśladować ubóstwo Chrystusa, przejawy się Jego wnieśliemi wskazaniem. Toteż słusznie pisał o nim św. Bonawentura: „Nikt nie pożądał tak złota jak on ubóstwa i nikt nie strzegł tak czujnie skarbow jak on owej ewangelicznej perły”. Rozkochał się w biedzie do tego stopnia, że była ona mu „i panią i matką i oblubienicą”.

Do tego stopnia ukochał ubóstwo, że zapraszany w kardynałskie czy książęce progi, wymawiał się od gościnny w pałacach. Z umiłowaniem ubóstwa łączył i umiłowanie pokory, nawet święceń kapłańskich nie czuł się głodnym.

Z faktem tym łączą wrogowie kościoła aweje urojenia, jakby św. Franciszek lekcewazył sobie kapłanów biskupów, papieża, ponieważ jako reformator własnie chciał pójść drogami.

Tymczasem Święty, kiedy spisał regułę swoją, pospieszył natychmiast z jednastu towarzyszami przed oblicze papieża Innocentego III i przedłożył ją do potwierdzenia.

Z oncami pobożności, posłuszeństwa łączył cnoty czystości i umartwienia. By silnie w sobie niekie popędy nie wahał się tarzać po cierniu czy zimową porą rzucać się do wody. Przystem nie życząc wygody swojemu ciału kazał się srogim postem. A wszysk ko opromieniał życiem nadprzyrodzonym tak, iż według św. Bonawentury był „cay jako węgiel plemieniem miłości Bożej rozżarzony”. Drugiem skrzydłem, jakim się ku niebu wzbijał, była mu miłość bliźniego, którą objawiał w niepójstem poświęceniu. Wszędzie towa rzyszyło mu ogromns powodzenie, naprzeciw wybiegali mu księża wraz z ludem, tłumy oblegaly dom, gazła zamieszkał, nikt nie mógł się oprzec urokowi jego wy mowy. Ludzi ogarniał taki zapal, iż porzucali nie tylko zbytki i bogactwa, ale i domy i obowiązki, więc seraficki patrijarcha musiał hamować te zapędy, a ra zczej kierować je we właściwe lotyako. Dla gorliwych zwolenników, nie mogących żyć wedle wymagań ostrej reguły, zatoczył Trzeci Zakon. Przyjmując doń członków szanował prawa rodzinne, a obowiązując ich nie tylko do umartwienia się, ale i do czynnej miłości bliźniego przykazył doń do uśmierzenia bójk i wojen, jakie były wówczas plagą włoskich państwów. Wogóle działalnością swoją polozył podwaliny pod odrodzenie społeczeństwa wedle zasad ewangelji. Tem łatwiej się te stać mogło, że do Trzeciego Zakonu zapisywali się nie tylko papież, kardynałowie i biskupi, ale nawet księżęta i królowie. Gotąca jego dusza seraficka ogarniała miłością i niewiernych. Pospieszyl także na misje do Egiptu i synom swoim ostarł i posłannictwo misjonarskie.

Toteż nie dziw, że bujna ta działalność opromie niała jego skronie nie tylko chwytą Świętego, ale i sławą święcką. Assyż stał się celem dla niezliczo nych pielgrzymek, natchnieniem dla poetów z Dantem na czele, ośrodkim poważnych studjow naukowych. Rozsławia się imię Franciszka i jako poety, który ja ko jeden z pierwazych śpiewał w oczystym języku i jako miłośnika przyrody, który nie tylko ośpiewał jej wdzięki, ale umiał jako drugi Adam z nią współżyć serdecznie i jako patrioty, który podniósł znaczenie Włoch i jako przyjaciela ludzkości ogrywającego wszystkich przedziwną miłością.

Św. Franciszek z Assyżu.

Hymn Stworzenia.

O wszechmogący, dobry gospodarzu,
Błogosławieństwo, chwala, cześć we wszysk
Tobie jednemu, oo od Ciebie płynię — [ktem
I czelek niegodzien nazwać Cię nazwiskiem.

Ohwała bądź Panu z tworów Jego likiem,
Szczególnie z bratem Słońcem, oo obdarza
Dzionkiem nas, świeci swym własnym pro- [mykiem
Jasno promiennie Boga wybraża.

Ohwała Ci i bratu Księżycowi gwoli
I chwala gwoli tym gwiazdkom na niebie,
Któres rozsypał jak ziarnka na roli
Czyste, świetlane, by patrzyły w Ciebie i

Ohwała bądź Panu gwoli Wiatru bratu,
Gwoli powietrzu, chmurom i pag dzie,
By świat wliżyły i wiały po światu,
Ku Twoich stworzeń Cebra i wygodzie.

Ohwała bądź Panu przez Wodę siostrzycę,
Czy źródła, rzeki napełnia, czy morza —
Wszak pożyteczna i czyste ma lico,
I zawsze nisko ścięła się w pokorze.

Ohwała Ci, Panie, w bracie ogniu, którym
Przyświecasz mrokiem i nocom ponurym;
O, jak wesolo skraży się jego głośnie!
W potężne tylko straszny niewymownie.

Ohwała bądź Panu gwoli, matce Ziemi:
Ona nas żywi i dąwga na grzbiecie,
Wionąc się strosi kwiatami barwnymi,
Owoc w jesieni nam daje i w lecie.

Ohwała bądź Panu, chwala w tych, co mogą
Przebaczycy krzywdy, dla miłości bożej —
Cierpliwie w życie iść krzyżową drogą:
Błogosławieni, którzy cierpieć mogą.

Pan Im zbawienia wienie: na skroni włosy,
Chwała bądź Panu i w tej siostrze nauzej
Śmierci cielesnej, co nieunikniona:
A biada temu, który w grzechu kona.

A błogo temu kto woła Twą konę,
Bawlem śmierć druga już go nie przesstraszy,
Niechże cześć, chwala będzie Panu dana!
Pielćcie w pokorze służbę wedle Pana!

Umaczył:

Lucjan Siemiński.

F. Sędzioki.

Cień Matki.

Opowieść współczesna

(Ciąg dalszy.)

Przez chwilę się wahał. Miał pwozątkowo zamiar dokonać jedynie rabunku bez morderstwa. Szafa jed- nak była zamknięta. Obawiał się więc, że w czasie rozamywanie zamku i gwałtownego otwierania szafy Stasia przebudzić się może i dojrzeć go przy spełnia niu podlej czynności, nałożonej mu przez komisarzy i towarzyszwów. Tego się wstydził. Wzwał więc za więcej wskazane, że ją wpiers zamorduje, a kiedy ona umrze, nie wiedząc kto dokonał tej zbrodni, obrabuje szafę i dom z całym spokojem. Skrupułów nie miał.

Bolszewicy uczynili z niego bydło. Widział tyłu umierających z jego reki.

Zabudowanie Stasi znajdowało się spory kawał drogi poza wieś. Mógł więc spokojnie użyć wszelkiej broni Domowników. Oh aby się pobuździł, pilnowali jego towarzysze. Może w tej chwili leżeli już nieżywi z zakneblowanymi ustami. Uważał więc, że najlepiej użyć brzoń i strzelić z boku w skroń.

Wydobyl broń z kieszeni i zaczął się podkradać do łóżka; już miał przyłożyć łufę do skroni Stasi, gdy naraz stała się rzecz niezwykła: Z łóżka podniosła się jakaś postać świetlista, przeczczysta o smutnym, boleśnym wyrazie twarzy. Karol zdumiał. Była to postać jego matki, taka, jaką ją widział po raz ostatni, kiedy sądził, że umarła. Zastąpiła ręką twarz Stasi, a równocześnie Karol usłyszał wyraźnie słowa:

— Synu, nie waz się dotknąć mych dobrodziejów, to dla ciebie świętości.

Karol przetrzął oczy, sądząc, że to przywidzenie. Nie! postać matki stała nieruchoma i tylko wyraz jej twarzy stawał się coraz boleśniejszy. Broń mordercza wypadła mu z dłoni. W duszy jego wazonęła się straszna walka. Jak w nagłym oświeleńiu widział naraz dzieje i całą ohydę swych zbrodni... Przejrział.

Podniósł brzoń z ziemi i wybiegł do towarzyszy. Ci już rozpoczywali swe dzieło. Jeden z nich właśnie zamierzał rzucić płonącą pochodnię w kupę słomy w stodole. Karol zawezwał go, aby pochodnię odrzucił na bok. Wezwany nie usłuchał. W następnej chwili był już trupem. Karol zastrzelił go jak psa. To samo stało się z dalszymi towarzyszami, którzy nie słucheli jego rozkazów wstrzymania rabunku. Zbu dzeni i uwolnieni domownicy, powiązani uszkieciwo przez bandytów, rozprawili się z resztą.

Na odgłos strzałów zbudziła się Stasia, którą owej nocy zmierzyl jakiś niezwykły i ciężki aer.

— Co się stało? — zawołała

Służąca która, zbiegła do pokoju, poinformowała ją kilku słowami.

W tem wbiegł Karol, ze śladami krwi na ubraniu. Stasia wybiegła ku niemu.

— Mój zbawco! — zawołała.

Karol odepchnął ją łagodnie...

— Nie zbawca, — odrzekł zimno — lecz niedoszły morderca. Jestem komisarzem bolszewickim i przybyłem was mordować i nieżozyc wasz dobytek, ponieważ nie uznajecie władzy „błogosławionego proletariatu”. Ale moja misja już się skończyła. Widziałem w tej chwili przepaść, w jaką się stoczyłem i z której już niema wyjścia... tylko śmierć... dla uwodzieleli. Zemszozę się.

— Ale co się stało? — zapytała się zdumiona Stasia. — Odpowiedz. Zostaniesz ze mną... wszystko się zmieni.

(Dokończenie nastąpi).

Dział kobiecy.

Jak poznać charakter męczyzny?

Niedawno podaliśmy na tem miejscu artykuł z uwagami (jak później liczne czytelniczki i czytelnicy przyznali, bardzo trafnymi), jak poznać charakter kobiecy. Aby służyć informacjami i drugiej stronie, podajemy niniejszem kilka uwag także i o męczyznach. Choć zdaje się mniej trafnymi lecz bądź co bądź oceniami w tej sprawie.

Zarówno uczeni starożytni, jak i nowocześni badacze stosowali różnorodne metody poznawania ludzkich charakterów i aczkolwiek nie dochodzili w swych spostrzeżeniach do wyników krainowo różnych, to jednak wnioski ich nieraz są z sobą sprzeczne i zdradzają

dużą rozbieżność. W latach bieżących wielu ludzi usiłuje usunąć sprzeczności w pracach owy badaczy i zapomocą niejako średniej — dostrzed do jądra prawdy. Nie jest to znowu zbyt trudne. Wszyscy ci uczeni zgadzają się że miesiąc i dzień, w którym się człowiek urodził ma zasadniczy wpływ nietylko na jego charakter ale również na całe jego życie.

Oto uzgodnione ich spostrzeżenia:

Młodzi urodzeni od 22 grudnia do 21 stycznia. Odzna zają się umysłem bardzo czynnym, przedsiębiorczym lecz gwałtownym.

Od 22 stycznia do 22 lutego. Umysły wyższe, czasem jednak gwałtowność i nierozwaga.

Od 21 lutego do 29 marca. Umysł niespokojny i często niezadowolony ze wszystkich i wszystkich, z pewną silnie zaznaczoną skłonnością do uporu i despotyzmu.

Od 21 marca do 21 kwietnia. Zdatzają się młodzy nimi skłonni do występków, natury niskie i ofiary ujemnych wpływów.

Od 22 kwietnia do 19 maja. Charakter gwałtowny i uparty, woła silna i stała, umysł nielatwy do wzruszenia jak i do uspokojenia, lecz mogący doprowadzić do wybrzyków i walk życiowych. Skłonność do ostatozozności, otwartość, niekiedy przewrotność. Dostają się pod cudzy wpływ, nie zdająco sobie z tego sprawy.

Od 20 maja do 20 czerwca. Polot, dowcip, charakter popędliwy, nie znaczący cudzego zdania.

Od 21 czerwca do 21 lipca. Wielka wrażliwość. Ruchliwi lecz zmienni i niedotrzymujący przyrzeczeń. Humor często kapryśny. Charaktery gnieblwe, fantastyczne, zapalne i szybko chłodzące.

Od 22 lipca do 21 sierpnia. Skłonność do zbytku podróży, zabaw.

Od 22 sierpnia do 22 września. (O tym okresie wiadomości są tylko ogólnikowe i niejasne.)

Od 23 września do 23 października. Bezuzyteczne zdolności. Usposobienie szkodliwe nawet dla samych siebie.

Od 18 października do 21 listopada. Odwaga ale zarazem awwola i niłuzalenie się z prawami życia. Upór.

Od 22 listopada do 21 grudnia. — Wiele stron dobrych lecz i wiele złych. Rozum, natura niepedległa, pewna niełufność.

Tyle w skróceniu.

F. Sędzioki.

O nich i do nich.

Przedmowa do nowego działu.

Piękne Panie! Do was mówię, tylko w pięknej formie meśna, tylko barwnie się wyalowią, z grzeczonym gościem i... z ostróżna.

Wyście marzeń męskich szczytem — ideałem. upragaieniem, nie:badanym dotąd mitem snem i... jękiem... i westchnieniem...

Wyście raj tu zdolne stworzyć ozuleni słowem... przez swe wdzięki, lub do trumny nas polozyć — czyścoś... plekła wiecznej męki.

Pulchną rączką... ócz urokiem twarz poepną opromienić, miłych ówleczonych słów potokiem martwy staw w kaskadę zmienić,

Lub — gdy kaprys inny każe
cierpliwych słów nas siekając przyty,
lodem pokryć nasze twarze
i w śmiertelne pohańd odmgły.

Ja się boję, Piękne Panie, —
biegłych.. w szmince.. słowie.. igle;
nawet tych co są jak łanie,
bo i u tych w głowie.. igle.

Bo i ta chociaż aniołów
wdziękiem i prostotą wabią,
czułych serc też lubią połów
i ja jak syreny grabią.

Stąd posty biedna dusza
W ciągłym siraobu jest i grozie,
bo się łatwo wzbudza, wzrusza
chcąc.. i ukluść umie — w prozie.

I preta w słowa tkliwe
ubrać umie próżnie... noże.,
i manfery kokietliwe,
złudną czułość skłamać może.

Leoz i Was, o Panie Drogie
dość niedola trapi mściwa...
kłęski życie... troski srogie
i z óz gorzka iza wypływa.

Bo wy równe nam istoty
biedne w strasznej świata nędzy;
los nie snuje Wam wiołą złotą,
barwnej życia nici... przędzy.

Zstem lepiej między nami
niechaj pakt przyrzekli stanie,
nie zamącmy go wierzami —
Kłaniam się Wam Zaone Panie!

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak zachować piękność i młodość.

O sztuce zapanowania nad rysami twarzy. Jak zapanowaniem nad sobą można swęj twarz nadać pozory piękności, tego by nas najlepiej nauczyc mogły artystki.

Artystka rzadko, która uchodzi za brzydka, gdyż jest co najmniej zajmująca.

Na czem to zależy, mało kto od nas wie.

A tymczasem przyczyna tego nie jest nic innego jak zupełne zapanowanie nad sobą. Dokładnie wiedzieć trzeba do jakiego stopnia śmiać się można i jak bardzo zniekształca się twarz z powodu zbytłego ujawniania bólu czy humoru.

O tej tak wielkiej sztuce żytołowej zdania są podzielone.

Terazniejszy wiek, który w sporole i ówczesnościach gimnastycznych widzi wstęp do tej sztuki zapatruje się na tę rzecz inaczej.

Dzisiaj wymaga się od kobiety, ażeby była piękną, w zrozumieniu wypielęgnowania i zapanowania nad sobą. Nie uważa się już za próżne i naganne, jeżeli się przed ludźmi zatai braki i wady w piękności.

Do doskonałym środkiem zapanowania nad sobą jest lustro. Każdej kobiecie nie umiejającej zapanować nad sobą należałoby w odpowiedniej chwili podać lustro, składające się z trzech części, w któremby ujrzeć mogła wyraz swej twarzy i podać własnej krytyce. Skutek byłoby nadzwyczajny. Abstrakcyjny ten środek uzyskanie piękności ma bardzo duży znaczenia. Jest on podstawą doskonałości i zachowania darów przez naturę otrzymanych. Dopiero, gdy podstawa ta jest ugruntowana, przejść można do konkretnych środków.
(Olg dalszy w nast. num.)

Gazeta dla podlotków.

Tragedja.

Odtąd ujrzaly go jej bure oczy
i požądania rozgorzały żarem,
już powab stracił dla niej świat uroczy.
I... wszystko dla niej uczem, okropnem
[szarem!

Światła podniebnych haseł w mig zagasy,
różowe tęcze radości poblaśły,
drzwi rajskich światów baśni się zatrzasły,
majaczeń zamki cudne w głąb zapady.

Strzępów lód ciepło rodzinnego życia,
różaniec modlitw utknie się., urywa;
wypelży jędze utrapień z ukrycia
i z oczu słona iza zmartwień wypływa

Lubi kochancy, których zwoździł... miło —
jak fałsz przesiewać pochlebstw, w złud
[kadzidle —
zbrzydły jak ciągle.. brząkanie na skrzydło.

On... on...! jedynie osłem jej marzenia,
przedmiotem troski, łez i niepokaju,
biła jej serca, ogni uniesienia
i nocy długich (bo bezsennych) rojeń.

Dla niego wszystko poświęcił gotowa:
Janka... lub Franka?... Ba skarby

[osenniejsze!
I zniósł cierpienia bez skargi, bez słowa
i rzeczo się wiary w chwile najjaśniejsze.

Splakana na śmierć zatroskana prawie
odczień się pyta: Czy ja go dostanę?...
...Ten... ten... kapelusz... widziany w
(wystawie!...)

Której kobiecie rzeczy tenieznane?

Według tragoloznych przeżyć koleżanki opisała
Milusia Milusicta.

Kozmaitości.

Uczony pociesza. Na Syoyli panują obecnie ogromne upały. Aby pocieszyć mieszkańców, jeden z uczonych ogłosił, że w tej chwili temperatura w cieniu na księżycu dochodzi do 250 stopni Far.

Wesoły kącik.

Nie ma stagnacji.

- W biurach rządowych teraz ruch jest wielki.
- Jakto?
- A no, ciągle jednych wylewają, a drugich przyjmują.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chojniecach.